

Jubileusz empatycznych

W czasie jednego koncertu udało na się pozyskać aż 750 tys. zł.

Chyba tylko Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy potrafi zebrać więcej w jeden wieczór.



KORNELIA GŁOWACKA-WOLFF

ROZMOWA
**AGNIESZKA
ALEKSANDROWICZ,**
prezesem zarządu wrocławskiej
fundacji „*Na ratunek dzieciom
z chorobą nowotworową*”

BARBARA STANISZ: Tydzień temu w Narodowym Forum Muzyki po raz siódmy zorganizowaliście Koncert Nadziei. To impreza charytatywna, podczas której zbieracie pieniądze na pomoc dzieciom chorującym na raka. Ta edycja jednak była wyjątkowa.

Agnieszka Aleksandrowicz: Przede wszystkim dlatego, że obchodzi-

liśmy jubileusz istnienia fundacji i Koncert Nadziei był w tym roku świętem. Ale nie naszym. Darczyńców, sponsorów, wolontariuszy i pomocników. To podziękowanie.

Koncert był wyjątkowy także sam w sobie. Na jednej scenie pojawiły się gwiazdy: Mietek Szcześniak, Krystyna Prońko i cała The Film Harmony Orchestra. A oprócz nich na jeden dzień piosenkarzami zostali przedstawiciele naszych sponsorów: informatycy, prezesi firm, księgowi, analitycy finansowi. I trzymali bardzo wysoki poziom artystyczny!

W czasie imprezy udało się zgromadzić ogromne pieniądze. Aż 750 tys. zł! Chyba tylko Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy potrafi zebrać więcej w jeden wieczór.

Co było największym osiągnięciem fundacji w ciągu tych 25 lat?

- Budowa szpitala onkologicznego, czyli **Przylądka Nadziei** we Wrocławiu, którą zainicjował Grzegorz Dzik z rady fundacji. Gdy pomyśl zrodził się w jego głowie, myśleliśmy, że to szaleństwo. My, mała organizacja z Wrocławia? I te kilka osób ma budować szpital?

Ale dzięki wierze w projekt i empatii, którą ma w sobie każdy z nas, udało się. I to bardzo szybko. Prace budowlane trwały zaledwie 22 miesiące! I jaki efekt!

Mali pacjenci onkologiczni we Wrocławiu mają już wszystko?

Po zakończeniu budowy nie rozstaliśmy się z **Przylądkiem Nadziei**.

Nasza fundacja wciąż działa przy klinice, bo wciąż jest mnóstwo potrzeb do zaspokojenia. Choćby tydzień temu kupiliśmy nowy ultrasonograf za 265 tys. zł.

Teraz rozpoczynamy nowy projekt, otwieramy w Przylądku klinikę mentalną. Z doświadczenia wiemy, jak ważna w pokonywaniu choroby jest wiara i siła psychiczna. Dlatego zatrudnimy psychologów, którzy pomogą pacjentom i ich rodzinom zadbać o duszę.

To jedyny taki projekt w kraju.
Prof. Alicja Chybicka, szefowa kliniki onkologicznej, była zapraszana na chrzciny, a nawet śluby dzieci, które wyleczyła. Czy pani też utrzymuje kontakt z pacjentami?

Na żadnym ślubie jeszcze nie byłam, ale na kilku urodzinach owszem. Pod opieką naszej fundacji pozostaje rocznie ok. 2 tys. pacjentów. Nie z każdym uda się choćby zobaczyć. Najbardziej serdeczne relacje mamy oczywiście z tymi dziećmi, które są najbardziej chore - najdłużej leżą w szpitalu lub bardzo często do niego wracają. Najbardziej Kocham sytuacje, gdy taki pacjent przyjeżdża do nas w odwiedziny, a my go nie poznajemy. Pamiętamy go leżącego w łóżku z porcelanową buzią i chudym ciałem, a tu nagle pada nam w ramiona silne dziecko z burzą loków. Odgadujemy, kim są tylko po rodzicach lub dziadkach. To dopiero radość! ◉

ROZMAWIAŁA **BARBARA STANISZ**